BIBLIOTEKARZ PODLASKI
2016/1 (XXXII)
ISSN 1640-7806
http://bibliotekarzpodlaski.ksiaznicapodlaska.pl/

Jarosław Ławski
Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód"
Uniwersytetu w Białymstoku

Nieznany rosyjski artykuł Tadeusza Micińskiego o Henryku Sienkiewiczu

Trudna zagadka wyjaśnia się tym jednym wyrazem,
który w Europie jest tylko ideą i postulatem,
tam praktyką codziennego życia – wyrazem: wolność.
Henryk Sienkiewicz[1]

1.

W roku Sienkiewiczowskiego Jubileuszu chcemy przedłożyć Państwu dwa mało znane lub nieznane zupełnie teksty Tadeusza Micińskiego (1873–1918) o Henryku Sienkiewiczu (1846–1916). Pisarze nie należeli do jednego pokolenia; dzieliła ich 25-letnia różnica wieku. Dla Micińskiego, który szybko stał się po opublikowaniu tomu *W mroku gwiazd* (1903) jedną z gwiazd literatury młodopolskiej, Sienkiewicz był reprezentantem poprzedniej epoki – dzieckiem pozytywizmu. Niewątpliwie też pisarskim i ideowym rywalem w walce o rząd dusz Polaków u progu I wojny światowej, która miała przynieść upragnioną, wyczekiwaną przez 123 lata niewoli Niepodległą[2].

[1] H. Sienkiewicz, *Osady polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*, [w:] tegoż, *Listy z podróży do Ameryki*, Warszawa 1988, s. 386.

Artykuł niniejszy powstał w ramach grantu NPRH „Krytyczna, naukowa edycja *Pism rozproszonych* Tadeusza Micińskiego w czterech tomach", realizowanego w latach 2015–2019.

[2] W tej walce o wizję przyszłej Polski nie tylko „szklane domy" Żeromskiego trzeba brać pod uwagę, także projekty takich pisarzy, jak Artur Górski, Miciński, Niemojewski. Zob. A. Kowalczykowa, *Żeromski w Niepodległej. Szkice*, Warszawa 2013; A. Kieżuń, *Drogi własne. O twórczości młodopolskiej Artura Górskiego*, Białystok 2006; M. Bajko, *Żeromski o Micińskim, Miciński o Żeromskim* i S. Karpowicz-Słowikowska, *„Szorstka przyjaźń". Żeromski i Prus – korespondencyjnie*, [w:] *Żeromski. Piękno i wolność*, idea i układ J. Ławski, red. A. Janicka, I. E. Rusek, G. Czerwiński, Białystok – Rapperswil 2014–2015, s. 43-64, 103-116.

Była to jednak ze strony Micińskiego, powiedzmy otwarcie, rywalizacja z pisarzem zbyt potężnym, gdy chodzi o wpływ Sienkiewicza na społeczeństwo polskie. To Sienkiewicz sprawował rząd dusz w kulturze polskiej – czy to jako wielbiony autor *Trylogii*, czy też jako oponent, którego pozycję w imię „nowoczesności" podważano. Nawet po stu latach od tego czasu trudno powiedzieć, by to na przykład Prus wygrał rywalizację. Tak Prus, jak Miciński pozostają Słowackimi swoich epok, geniuszami, którzy uznać muszą jednak prymat Mickiewicza i Sienkiewicza w XIX-wiecznym (i późniejszym) imaginarium Polaków.

Miciński był najpierw krytycznie nastawiony do Sienkiewicza – krytykował przede wszystkim umysłowe płycizny, kult staropolszczyzny niepoprzedzony rozliczeniem z przeszłością i jej błędami. Takie głosy wybrzmiewają w zbiorze esejów *Do źródeł duszy polskiej* (1906). Jednak już w *Nietocie* – co bardzo trafnie wychwyciła Elżbieta Flis-Czerniak – Sienkiewicz jawi się jako pisarz narodowego ducha, wspierającego „naród" w chwili opresji, wtedy, kiedy zaczął on, ów naród, tracić wiarę w swoje siły:

> Z jednej strony, podobnie jak Prus, krytykuje Sienkiewicza za rozmijanie się z prawdą historyczną, za wygładzanie historii tak, by nie ukazywać „grzechów" szlacheckich: warcholstwa, sobiepaństwa i pychy:
> „Gdy król manifestem wzywał pospolite ruszenie – pisze Miciński – bo kraj cały był w grabieżach, pożarach i gwałtach – to się zjawiło aż – trzech! W tych czasach, które Sienkiewicz opisuje jako pełne miłości Ojczyzny!".
> Z drugiej jednak strony, młodopolski pisarz docenia kompensacyjny, „krzepiący" charakter powieści historycznych autora *Latarnika*. Poczytuje za „niepożytą zasługę przed narodem" to, iż Sienkiewicz przyszedł „z animuszem rycerskim wtedy, gdy naród po powstaniu był, ja chory człowiek ze szpitala, storturowany, niewierzący w swą siłę!" (N 167). Docenia zatem to, co za Karolem W. Zawodzińskim, nazwać można „wojennizacją" Polski; docenia wskrzeszenie ducha bojowego narodu[3].

Można przypuszczać, iż między *Do źródeł duszy polskiej* a publikacją w 1910 roku *Nietoty. Księgi Tajemnej Tatr* krystalizuje się dojrzałe podejście Micińskiego do Sienkiewicza, który w 1905 roku otrzymuje literacką Nagrodę Nobla. Jakie to było ujęcie? Zdecydowanie pozytywne. Sienkiewicz zostaje włączony do gru-

[3] E. Flis-Czerniak, *Tatrzańscy rycerz-jogini, Lutosławski i płaszcz Konrada, czyli w kręgu „Nietoty" Tadeusza Micińskiego*, [w:] tejże, *Błędni rycerze i nauczyciele rozumności. Dialogi z romantyzmem w literaturze polskiej lat 1864–1918*, Lublin 2015, s. 185. Badaczka cytuje: T. Miciński, *Do źródeł i duszy polskiej*, Lwów 1906, s. 94; K. W. Zawodziński, *Stulecie trójcy powieściopisarzy. Studia nad społecznym i artystycznym znaczeniem dzieła Orzeszkowej, Prusa, Sienkiewicza*, Łódź – Wrocław 1947, s. 63.

py polskich pisarzy współczesnych, których Miciński wprawdzie krytykuje, których czasem znowu broni przed oszczerstwami, lecz stanowiących dlań trudny do podważenia kanon nowoczesnej literatury polskiej. Jak zauważył Marcin Bajko we wstępie do współczesnej edycji eseju Micińskiego *Walka o Chrystusa* z 1911 roku[4], w polemicznym ferworze twórca wymienił w tekście owe znakomitości literatury polskiej, nawiązując do polemik wywołanych publikacją *Snu o szpadzie* (1905) Żeromskiego:

> Pod *Snem o szpadzie* napisano, że autor podjudziwszy tłumy do rewolucji, sam wyjechał na wczasy nad Brzeg Lazurowy... Monte Carlo... karety kokot nicejskich!... Anatema!...
> (...)
> Tam jest... czy oczy nie mylą?... hr. Adam Krasiński – wnuk wielkiego poety...
> Któż to ośmiela się tak potwornie znieważać człowieka dobrego, który... zbłądził... wśród dziesiątków innych poważniejszych, jadąc kiedyś w deputacji...
> A do tego – kto tu sądzi w imieniu całego narodu, całej literatury? Kto ohydnie rozwłócza za granicą w książce dla Niemców – *Russen über Russland*? (Melnik 1906). Krasiński Adam umarł z tym policzkiem!
> Sądził w imieniu całej literatury? całego narodu? całej ludzkości? kto?
> Literatury? Więc chyba Żeromski, Prus, Sienkiewicz, Kasprowicz – Konopnicka – Wyspiański? a nie... wszakże p. Jacimirskij w Petersburgu rozsądził inaczej... najważniejszymi polskimi pisarzami są Mickiewicz, Sten i p. Niemojewski[5].

Już więc przed pierwszą wojną jest Miciński zwolennikiem pisarstwa Sienkiewicza. Jak można dziś przypuścić, obu twórców zbliżały do siebie: zainteresowanie historią, ujętą z epickim oddechem, fascynacja siłą, także militarną, jako motorem lub narzędziem przemiany świata. I Miciński, i Sienkiewicz budowali dwubiegunowe aksjologicznie konstrukcje, przeciwstawiając życie – rozkładowi, aktywność – bierności, walkę – uleganiu. (Aczkolwiek trudno przyjąć, by Sienkiewicz kiedykolwiek zaakceptował chrystusowy lucyferyzm Micińskiego.) Istotnym elementem konstrukcji myślowych i estetycznych obu pisarzy był chrystianizm, rozumiany jako źródło lub jedno ze źródeł duchowej odnowy świata współczesnego[6]. U obu twórców da się wreszcie zaobserwować „chorobę" na polskość.

[4] M. Bajko, *Wstęp* do: T. Miciński, *Walka o Chrystusa*, wstęp, opr. i przypisy M. Bajko, Białystok 2011, s. 95.

[5] T. Miciński, *Walka o Chrystusa*, dz. cyt., s. 171. Miciński przywołuje książkę: Josef Melnik, *Russen über Russland. Ein Samelwerk*, Frankfurt a. Main 1906, ss. 670.

[6] Nie bez powodu jednak podkreśla się heterodoksyjny synkretyzm religijny Micińskiego i dystans, a nawet sceptycyzm Sienkiewicza w sprawach religii.

Podejmując tematy uniwersalne – od *Quo vadis* po *Xiędza Fausta* – obaj pisarze zawsze finalnie dochodzili do spraw i problemów polskich.

Pomimo tych i wielu innych podobieństw ideowych i tematycznych atencja, z jaką Miciński pisze o Sienkiewiczu, zdumiewa. Dlaczego? Otóż byli oni twórcami biegunowo, skrajnie odmiennych estetyk, wyborów gatunkowych, technik pisarskich. Nic bardziej odmiennego niż *Nietota* i *Trylogia*! Z punktu widzenia Micińskiego byłby Sienkiewicz spadkobiercą romantyzmu i pozytywizmu, podczas gdy to sam autor *Wity* chciał się widzieć nade wszystko jako pisarz przekraczający romantyczno-pozytywistyczny paradygmat-spór XIX-wiecznej kultury polskiej i – w konsekwencji – projektujący u progu Wielkiej Wojny równie wielką Rewolucję Duchową w *Xiędzu Fauście*[7]. Nawet jeśli sam Sienkiewicz kluczył w sprawie swego stosunku do dziedzictwa literatury postyczniowej, to dla debiutującego w 1896 roku Micińskiego był już twórcą przypisanym do tej formacji[8]. A Miciński – co pozostaje kwestią do pilnego zbadania – miał wielce złożony stosunek do dziedzictwa pozytywizmu (na pewno nie tylko je negował, lecz też świadomie kontynuował, przeobrażając mity i idee we własne, synkretyczne konstrukcje).

Najważniejszym czynnikiem, który zbliżał jednak do siebie Sienkiewicza i Micińskiego w okresie I wojny światowej (i wcześniej), była niechęć do Niemiec, do polityki najpierw Bismarcka, a potem cesarza Wilhelma II, posyłającego dowodzone przez Hindenburga i Ludendorffa wojska niemieckie pod Tannenberg, który miał się potem stać jednym z elementów niemieckiej mitologii narodowej[9]. W przypadku Micińskiego tę niechęć łatwo nazwać germanofobią. Pisarz bowiem w niezliczonych frazach swej publicystyki z okresu wojny piętnował Niemców, Niemcy, wojsko niemieckie i Polaków wiążących swoje nadzieje z Prusami lub Austrią. I Sienkiewicz niejednokrotnie ostro wypowiadał się o bezdusznej, nastawionej na siebie i militarystycznie polityce Niemiec, widząc w niej działania wymierzone nie tylko w Polaków i Słowian, lecz w „ideę moralną" całej ludzkości. Tę postawę wyraża ankieta *Co myślę o Niemczech*, opublikowana najpierw we

[7] Zob. J. Ławski, *Ukrzyżowanie Prometeusza. Przemiany mitów w „Xiędzu Fauście" Tadeusza Micińskiego*, [w:] *Ateny. Rzym. Bizancjum. Mity Śródziemnomorza w kulturze XIX i XX wieku*, red. J. Ławski, K. Korotkich, Białystok 2008; W. Gutowski, *Posłowie. Synteza – niedokonanie – „skok w przyszłość". O „Xiędzu Fauście" Tadeusza Micińskiego*, [w:] T. Miciński, *Xiądz Faust*, opr., przypisy i posłowie W. Gutowski, Kraków 2008.

[8] Pisze o tym Tadeusz Bujnicki: *Sienkiewicz w „pozytywistycznym słoneczniku"*, [w:] *Pozytywiści warszawscy: „Przegląd Tygodniowy" 1866–1876*, Seria I: *Studia, rewizje, konteksty*, pod red. A. Janickiej, Białystok 2015, s. 259-268.

[9] Zob. R. Meindl, *Recepcja Bitwy pod Tannenbergiem w niemieckiej opinii publicznej*, [w:] *100. rocznica bitwy pod Tannenbergiem. Materiały z konferencji w Olsztynku w dniach 30-31 sierpnia 2014*, Olsztyn 2014.

francuskim „Le Courier Européen", a zaraz potem po polsku w „Gazecie Warszawskiej" (22 XI 1905, nr 395) oraz „Tygodniku Ilustrowanym" (1906, nr 3). Podobną postawę prezentują liczne teksty literackie Sienkiewicza oraz jego artykuł *O Bismarcku* („Kurier Warszawski" 1895, nr 96; tekst napisany do berlińskiego pisma „Gegenwart").

Trudno w tym miejscu nie przypomnieć spostrzeżenia Wojciecha Gutowskiego, który przekonująco wskazał, iż jednym ze źródeł rozpętanej w okresie Wielkiej Wojny germanofobii Micińskiego była tradycja XIX-wiecznej literatury polskiej:

> Miciński, kształtując własną historiozofię, prowadził dialog z ideologiami niewątpliwie mu bliskimi, jak młodopolski neomesjanizm lub neoslawizm, ale nigdy z nimi bez reszty się nie utożsamiał, niekiedy zdobywał się na dystans i gest demaskatorski.
> Tej elastyczności, dążenia do wypracowania indywidualnego stanowiska, nie dostrzegamy na ogół w obrazie Niemców i Niemiec.
> Pisarz konsekwentnie przejmował potoczny, poświadczony w świadomości społecznej licznymi przysłowiami, stereotyp Niemca – „odwiecznego wroga", stereotyp wzmocniony w XIX wieku dzięki recepcji literatury romantycznej (*Grażyna*, *Konrad Wallenrod*) oraz na nowo przywołany na przełomie XIX i XX wieku w tzw. „literaturze krzyżackiej" (H. Sienkiewicz, J. I. Kraszewski, M. Konopnicka, F. Nowicki) w wyraźniej funkcji pragmatycznej – jako przeciwstawienie się polityce germanizacyjnej[10].

Przypomnienie Sienkiewiczowskich *Krzyżaków* (1900) jest tu ważne. Miciński przyjaźni się z malarzem i pisarzem Ludwikiem Stasiakiem (1858–1924)[11], autorem antyniemieckich polemik koncentrujących się wokół polskości Wita Stwosza (*O narodowości Wita Stwosza*)[12] i twórcą germanofobicznej powieści *Brandenburg*[13], przedstawiającej dzieje germanizacji Słowian Połabskich. Miciński, jak pamiętamy, jest autorem trzykroć publikowanego poematu *Widmo Wallenroda* (1914)[14] o jednoznacznym nastawieniu antyniemieckim.

[10] W. Gutowski, *Stereotyp Niemców i Niemiec w twórczości literackiej i publicystyce Tadeusza Micińskiego*, Bydgoszcz 2002, s. 293-294.

[11] Zob. o Ludwiku Stasiaku: B. Łopatkówna, *Ludwik Stasiak. Zarys monograficzny*, Katowice 1965 („Zeszyty Naukowe WSP w Katowicach", nadbitka).

[12] L. Stasiak, *O narodowości Wita Stwosza*, Kraków 1910.

[13] Tenże, *Brandenburg. Kraina słowiańskich mogił. Powieść historyczna*, Kraków 2003.

[14] T. Miciński, *Widmo Wallenroda. Poemat*, Warszawa 1914. Oprócz publikacji prasowej istnieje także publikacja *Widma Wallenroda* dołączona do opublikowanej w Stanach Zjednoczonych w wydawnictwie A. A. Paryskiego powieści L. Stasiaka, która w tej wersji ma uzupełniony o akcenty antyniemieckie tytuł: *Brandenburg. Kraina Słowiańskich Mogił. System niemiecki tępienia podbitych narodów. Powieść historyczna*, A. A. Paryski, Toledo, Ohio [1914 – tę datę publikacji podaje Katalog BN]. Tekst Micińskiego dołączony na s. 413-464: *Widmo Wallenroda. Poemat Tadeusza Micińskiego*. Pod poematem podpisy: „Tatry 1908 / Warszawa 1914. Koniec".

Do klasyków literatury polskiej zalicza Konopnicką, autorkę *Roty* (1908), z jej sławną frazą „nie będzie Niemiec pluł nam w twarz”[15]. Niemniej jednak nie mógłbym powiedzieć, że pisarstwo Micińskiego jest jednoznaczne w „kwestii niemieckiej”. Politycznie – tak. Ale gdy chodzi o typ wyobraźni – symboliczno-mityczne inklinacje i świadome wybory gatunkowe – Micińskiemu bliżej do Goethego jako autora *Fausta* i niemieckich romantyków z kręgu jenajskiego niż do jakiegokolwiek pisarza słowiańskiego czy francuskiego (może oprócz twórców powieści gotyckich, libertyńskich i Dostojewskiego).

Tak więc nawet ideowa jednomyślność w kwestii zagrożenia ze strony Niemiec nie tłumaczy siły i jednoznaczności hołdu, jaki Miciński składa Sienkiewiczowi. Jeśli kiedyś krytykował go z miłości do ojczyzny i czynił to z miłością, to teraz wielbi z patosem i entuzjazmem, jaki wyzwala tylko potężna chwila historyczna. Tą chwilą jest I wojna światowa, to wielkie wrzenie śmierci i metamorfozy, tygiel nihilizmu i okrucieństwa, ale też nadziei i idei.

2.

Przedłożone w *Aneksie* artykuły Micińskiego o Sienkiewiczu opublikowane zostały w 1916 roku – tuż po śmierci Sienkiewicza, która nastąpiła w Vevey 15 listopada. Pierwszy z nich ukazał się w 309 numerze „Gazety Polskiej” i był znany badaczom. Wskazywano – z pewnym jednak zaskoczeniem – iż wpisywał się on w tę samą mądrą strategię rozliczeń pisarza z wielkościami współczesnej literatury, której przejawem był artykuł Micińskiego z 1912 roku o Bolesławie Prusie, zmarłym w 1911 roku, zatytułowany: *Mistyk realizmu*[16]. Miciński potrafił po prostu z wielką klasą dostrzec wielkość pisarzy, których estetyczno-ideowe wybory były zupełnie odmienne niż jego własne. I jeszcze: często tę odmienność, na przykład Prusa, znakomicie interpretował, twórczo odczytywał.

Sienkiewicz to dla Micińskiego jeden z „Wielkich”, jak w swoim artykule nazywa go Bronisław Limanowski – w tym tekście nade wszystko „Wielki” kultury i wspólnoty narodowej Polaków. Z jednej strony – Sienkiewicz ulega monumentalnej spirytualizacji. To duch Polski. Z drugiej: jego zgon zostaje natychmiast zaktualizowany, wpisany w realia. Miciński osadza swą żałobną refleksję w kontekście wydarzeń w Polsce, gdzie „Niemcy ubierają w mundury nasz lud – i tworzą nowe zastępy Bartków zwycięzców – czy też ofiary z *Gloria victis* (…)”[17].

[15] Zob. *„Rota” w panoramie dziejów Polski*, red. J. Gmitruk, Warszawa 2011.

[16] T. Miciński, *Mistyk realizmu*, „Tygodnik Ilustrowany” 1912, nr 22. Analiza artykułu: W. Gutowski, *Tadeusza Micińskiego słowo o Bolesławie Prusie*, [w:] tegoż, *Między inicjacją a nicością. Studia i szkice o literaturze modernizmu*, Bydgoszcz 2013, s. 355-362.

[17] T. Miciński, *Ku czci Sienkiewicza*, „Gazeta Polska” 1916, nr 309.

I tym razem ostrze artykułu pisanego „ku czci" jest politycznie antyniemieckie. Miciński konsekwentnie wzmacnia swój głos przeciw „niemieckiemu militaryzmowi i bezdusznej dyplomacji"[18].

Autor *Nietoty*, przywołując *Listy z Afryki* i *Bez dogmatu* Sienkiewicza, nawiązuje jednak do końcowych akordów *Pana Wołodyjowskiego*, a nawiązanie to przeobraża się we wspaniałą wizję. Oto żałobne nabożeństwo zmienia się w figurę odrodzenia – wyobrażony pogrzeb Sienkiewicza, który kończy się pojawieniem się „hetmana Sobieskiego", „Salwatora", zbawcy narodu. Co zdumiewające – w mikrostrukturze narracji Micińskiego dzieje się więcej niż w niejednym dużym artykule. O samym Sienkiewiczu dowiadujemy się niewiele – że to jeden z autorytetów kultury, jeden z tych, co sprowadzą na ziemię „Salwatora". Można z przesadą powiedzieć, że w kilku zdaniach opowiedział Miciński całą historię – jakże tam złożoną, bogatą w symbole i mity – z *Xiędza Fausta*! Historię przemiany, odrodzenia i zbawienia:

> Ściśnijmy szeregi!
> To jedno, co nam zostało.
> Aż ponad całym olbrzymim Requiem narodowym zwycięży radosne słoneczne *Te Deum laudamus!...*[19]

Trzeba podkreślić, że to wojenna sytuacja – obserwowana przez Micińskiego z Rosji, w której narastają nastroje rewolucyjne – jest tu kreatorem znaczeń. Tekst – co czasem sugeruje się w odniesieniu do twórczości z okresu 1914–1918 – wcale nie zdradza symptomów kryzysu pisarskiego. Przeciwnie, jest tu cały Miciński: mityczny, symboliczny, wizjonerski, w osobliwy sposób nieliczący się z przyzwyczajeniami swych dawnych wielbicieli. Frazy są mocne, gęste od znaczeń, a równocześnie uporządkowane semantycznie przez naczelną ideę odrodzenia Rzeczypospolitej powstającej pośród gruzów starego, powojennego świata.

Dowiadujemy się bezsprzecznie, co z pism Sienkiewicza przyszło Micińskiemu do głowy w chwili pożegnania z pisarzem: *Listy z Afryki*, *Bez dogmatu* (właśnie, to jednak zaskakujące!) i – jakże by inaczej… – *Trylogia*. Ale również mocny akcent pada na dwie inne książki: cykl *Gloria victis* Orzeszkowej (1910), opłakującej po latach powstańców styczniowych[20], i *Bartka zwycięzcę* Sienkiewicza z 1882 roku,

[18] Tamże. Odrzucenie dyplomacji jako bezdusznej gry interesów to wątek, który z wielką siłą podejmował dojrzały Adam Mickiewicz w prelekcjach w Collége de France.

[19] Tamże. Zakończenie artykułu.

[20] Zob. J. Jakóbczyk, *Sienkiewicz, Prus, Orzeszkowa w wirach rewolucji 1905–1907*, [w:] *Studia o twórczości Elizy Orzeszkowej*, red. J. Paszek, Katowice 1989; A. Tyszka, *Pozytywiści wobec rewolucji 1905–1907. Szkice z dziejów świadomości polskiej*, [w:] *Rewolucja 1905–1907. Literatura – publicystyka – ikonografia*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2005.

nowelę o tragicznym losie chłopa z Wielkopolski, który walczy w wojnie prusko-francuskiej 1870 roku, a powróciwszy do domu pada ofiarą szykan ze strony „zwycięskich" Niemców. Jest zwycięski ironicznie: pokonany przez los i Niemców[21].

Był w tym silny akcent antyniemiecki – to nic nowego. Był jednakże również – i to trzeba napisać – wyraźny przytyk antylegionowy[22]. Sienkiewicz w tym wszystkim miał do spełnienia, ujmując rzecz dosłownie, tylko rolę ducha… wprawdzie jednego z tych hetmańskich. Historia należała u Micińskiego do żołnierzy, żołnierzy-kapłanów. Takim żołnierzem pióra i kapłanem sprawy narodowej widział się autor *Pszenicy i kąkolu*. Dlatego Miciński poetykę nekrologu, epicedium, prozy żałobnej przekształca natychmiast w poetykę polemiki (oczywiście z Niemcami) i witalistyczno-heroicystyczne wezwanie do tego, by w obliczu zagrożenia ścisnąć szeregi. W ten sposób niewątpliwa *strata*, jaką jest śmierć wielkiego autorytetu narodowego, przekształca się w *wezwanie*, *apel* i tym samym staje się początkiem *działania*.

3.

Inne tony brzmią w artykule, który Miciński napisał po rosyjsku dla gazety „Utro Rossii", wydawanej w Moskwie. *Polska w twórczości H. Sienkiewicza* ukazała się w numerze z 3 grudnia 1916 roku. Tekst, na co wskazują polonizmy i składnia, pisał lub dyktował Miciński po rosyjsku (ewentualnie mógł go przełożyć inny Polak, co wydaje się mniej prawdopodobne).

Dlaczego gazeta „Utro Rossii"? Była to jedna z czterech inicjatyw wydawniczych multimilionera Pawła P. Riabuszyńskiego. Ukazywała się z przerwami w gorącym okresie 1907–1918 roku. Riabuszyński był przemysłowcem aktywnym politycznie, zakładał partie polityczne oraz gazety, których celem było wsparcie interesów przemysłowców i właścicieli ziemskich. Miała to być gazeta głosząca idee liberalne, ale z ducha kapitalizmu, walcząca z ruchem robotniczym i gospodarką państwową. Redaktorzy gazety – S. Protopopow, D. Szczerbakow, N. Garwej – wykonywali dyrektywy Riabuszyńskiego, który finansował gazetę (został trzynastym pod względem wielkości majątku Rosjaninem). Od 1907 roku Riabuszyński był w stałym konflikcie z władzami. Na początku 1918 roku jego pismo zostało zamknięte. Ostatnie, już konspiracyjne wydania pisma wyszły w 1918 roku, w marcu[23].

[21] Właściwie zabrakło tu przywołania noweli *Sachem* (1889), z jej negatywną wizją osadników niemieckich w Ameryce.

[22] Warto podkreślić ten wątek: Legiony Piłsudskiego są na antypodach postaw, które głosi Miciński. Można pytać nawet – jak w Polsce niepodległej czułby się Miciński, na przykład po zamachu majowym?

[23] O politycznych działaniach Riabuszyńskiego zob. E. Wiśniewski, *Partia progresistów w czasie I wojny światowej i rewolucji lutowej (1914–1917)*, Łódź 1989; *Rosja w okresie pierwszej wojny światowej i rewolucji lutowej*, red. L. Bazylow, Warszawa 1976.

Dlaczego Miciński pisał teksty do pisma „Utro Rossii"? Wydaje się, że i w tym przypadku zdecydowały względy ideologiczne: pismo reprezentuje interesy bogatych przemysłowców, okazuje się ono przeciwne wszelkim formom nacjonalizacji i ideom rewolucyjnym. Było jednak przede wszystkim wyraźnie nastawione antyniemiecko. Można przypuszczać, że reprezentowało taki konglomerat idei, który zbliżył do niego Micińskiego.

Jaki jest portret Sienkiewicza przybliżany tym razem rosyjskiemu czytelnikowi?

■ Sienkiewicz wpisany został w cały ciąg zmarłych niedawno herosów ludzkości. To geniusz, jeden z tych, których nazwiska powinna powtarzać cała ludzkość. Oto lista tych geniuszy: Ilia Miecznikow (noblista, ma dziś swój uniwersytet w Odessie), Lord Kitschener, poległy na morzu brytyjski minister wojny, belgijski symbolista Verhaeren i amerykański pisarz Jack London. Od początku artykułu Miciński pisze do wyobrażonego czytelnika rosyjskiego, któremu stara się przedstawiać kulturę polską i polityczną kwestię polską jako sprawę światową.

■ Miciński bardzo szybko, już w 4. akapicie, od spraw ogólnych przechodzi do kwestii politycznych, aktualnych, pokazując „niewolnicze położenie Polski" jako „najgłębszą drzazgę tej strasznej wojny"[24]. Pisarz stara się w dwojaki sposób wpłynąć na rosyjskiego czytelnika. Po pierwsze, przez obrazowanie, erudycję, retorykę. Środki te jednak chyba nie tyle przybliżają kulturę polską, ile jej obraz zaciemniają. „Magiczna lampa Alladyna", Kochanowski, *Psalmy Dawida*, a potem ciągi nazwisk: herosów polskiej historii, wybitnych malarzy historycznych i historyków nie mogły zbyt wiele powiedzieć o Polsce. Po drugie, jednak stosuje Miciński zabieg trafniejszy, snując analogię między Polską a Serbią, bohaterami serbskimi a polskimi. Ten przekaz Rosjanin powinien był lepiej odebrać. Wiedzę o Serbach czerpał pisarz zapewne z prelekcji Mickiewicza i przekładów Romana Zmorskiego[25].

■ Kim na tym tle jest Sienkiewicz? Tym, który przerwał tamę bezsilności artystów i dziejopisów w przedstawianiu polskiej historii. Uczynił to *Trylogią* – tą „burzą wiosenną", co „(...) ożywiła wody stojące, wyparła gnilne zwątpienia i melancholię, rozniosła wszędzie złocisty, odurzający pył nasion"[26]. *Trylogia* stała się więc – co wyraża Miciński w symbolice pyłu i nasienia – źródłem odrodzenia. Czego? Tego już nie dopowiada, świadom, iż mogłoby to być odczytane jako akcent antyrosyjski. *Trylogię* pokazuje Miciński jako stworzone w atmosferze czy-

[24] T. Miciński, *Polska w twórczości H. Sienkiewicza*, „Utro Rossii" 3 XII 1916, przekład I. Szewczenko, opr. M. Bajko. Przejrzał: J. Ławski.

[25] Zob. R. Zmorski, *Pisma oryginalne i tłómaczone*, „Biblioteka Najcelniejszych Utworów Literatury Staropolskiej", Warszawa 1899, ss. 858. Tu: *Narodowe pieśni serbskie* (s. 155-415) i *Królewicz Marko* (s. 417-582).

[26] T. Miciński, *Polska w twórczości*…, dz. cyt.

stej kultury polskiej, w młodopolskich Tatrach, arcydzieło odrodzenia, a nie tekst o przeszłości. To także nowy typ powieści historycznej, zdaniem Micińskiego, przeciwstawiającej się wzorcom Dumasowskim (*Trzej muszkieterowie*, 1844).

W konterfekcie Sienkiewicza-pisarza uderza ponownie dobór tekstów przywołanych przez Micińskiego. To *Listy z Ameryki* (tekst malujący, zdaniem Micińskiego, wizję zdrowego i prężnego społeczeństwa)[27], *Bez dogmatu* (zapewne jako trafna wizja kryzysu kultury), *Szkice węglem* (jako krytyczna wizja polskiego społeczeństwa), *Krzyżacy* (sic!; znów jako aktualny obraz germańskiego zagrożenia).

W centrum całej narracji Micińskiego tkwi *Trylogia* – zostaje ona zaktualizowana w dość niezwykły sposób. XVII-wieczny, okrutny konflikt szlachecko-kozacki, polsko-ukraiński staje się figurą przyszłego konfliktu, do którego nie można dopuścić: polsko-rosyjskiej wojny bratobójczej po zakończeniu I wojny światowej. Czuć, że Miciński wybiega już myślą w przyszłość (wprawdzie zginie zamordowany, wracając do kraju w 1918 roku; nie dożyje wojny ’20 roku, ani tym bardziej ’39 roku). Nad artykułem unosi się duch rycerskiego *ethosu*, utopii aksjologiczno-antropologicznej, bo taką utopią byłaby w 1916 czy 1917 roku braterska zgoda Rosjan i Polaków. Co więc ich dziś łączy? Wspólny wróg. Niemcy. „Utro Rossii” i jego mecenas Riabuszyński – podkreślmy znów – reprezentowali silnie antyniemiecką opozycję.

Zabiegiem, którego niezwykłość dostrzega sam Miciński, jest wpisanie bohaterów *Trylogii* i tym samym bohaterów I wojny światowej w starohinduski *ethos* walki rodem z sanskryckiej *Ramajany* (II w. n.e.). Ariami są dziś Słowianie, diabłem Rawaną – żywioł germański. Analogie idą jeszcze dalej: bohaterowie *Trylogii* stają się „bohaterami hinduskimi”, poznającymi w ekstazie śmierci „nieskończoność” i swą własną preegzystencję – „Awatara”[28]. Na końcu w jednym błysku wyobraźni spina Miciński Hindusów i Słowian z herosami Średniowiecza: „Takimi byli Tristan, Roland, Cyd, Ilja Muromiec, Zawisza Czarny… Takimi, chociaż nieświadomie, stają się i bohaterowie Sienkiewicza, nigdy nie zhańbieni gwałtem nad poległym wrogiem”[29]. Te śmiałe skoki wyobraźni zapisuje Miciński po rosyjsku – dlatego, gdy porównać je z podobnymi wizjami polskimi, jawią się jako „rozwodnione”, „rozpuszczone” w składni obcego języka, który stawia opór. Trudno przypuszczać, by nawet ta wersja poetyki i erudycji, którą z czułą ironią nazwę „Micińskim *light*”, trafiła do umysłów Rosjan.

[27] Por. S. Sandler, *Indiańska przygoda Henryka Sienkiewicza*, Warszawa 1966.

[28] Awatara/Awatar – w hinduizmie wcielenie Boga lub Bogów co kilka tysięcy lat zstępujących na ziemię; Rawana – antagonista w *Ramajamie*, demon o dziesięciu głowach i dwudziestu rękach.

[29] T. Miciński, *Polska w…*, dz. cyt. Przypomnijmy, że Ilia Muromiec – legendarna postać z ruskich bylin, odpowiada zachodnioeuropejskiemu rycerzowi.

Autor *Wity*, co widać w całym tekście, pozostał sobą. Ani przez chwilę nie opuszcza go imaginacja; żyje w świecie symboliczno-mitycznej erudycji. Niemniej jednak można go, po lekturze ostatniego zdania, podejrzewać o utopię, pięknoduchostwo: albo, mówi, wyginiemy jak ostatni Mohikanie[30], albo przyjdzie nam „(...) powitać triumf idei powszechnego braterstwa w Europie"[31]. Czytajmy z domyślnością: miałoby to być (także) braterstwo polsko-rosyjskie. Czy to pisarska naiwność? Nie. Miciński był ostry w antyniemieckiej frazeologii, to prawda. Lecz zapytajmy – dlaczego? Tę jego ostrość określała strona linii frontu, po której się znajdował: strona rosyjska. W całym tekście carska i wojenna Rosja praktycznie się nie pojawia. Musiałby Miciński niejedno cierpkie słowo o niej napisać. A po prostu nie chciał. Wiedział do kogo pisze – do Rosjan, do moskwian. Dlatego nawet wspomnieniu historii Polski nadał kształt antygermańskiej frazy, która jest przemilczeniem: „Polska zwyciężyła 500 [pod Grunwaldem – dop. J. Ł.], ale padła, przybita mieczem Hindenburga i Wilhelma II"[32]. A Katarzyna Wielka? A rozbiory? To przemilczenie więcej mówi o samoświadomości Micińskiego niż cały artykuł. Był on twórcą w najwyższym stopniu świadomym. Nie wydaje mi się, by wierzył w polsko-rosyjskie „braterstwo" oparte na kłamliwym przemilczeniu i historycznym fałszu. A takim fałszem, aż bijącym w oczy nawet w czasie Wielkiej Wojny, było obarczenie winą za zagładę nadziei na odrodzenie Rzeczypospolitej tylko Niemców[33]. Nie wymagajmy od Micińskiego, by tylko w to wierzył. Nie był aż taki naiwny, co pokazuje ów tekst, w którym pisarz tak wiele umie i chce przemilczeć.

A sam Sienkiewicz? Noblista będzie w artykule Micińskiego i podmiotem, i środkiem. Podmiotem narracji, bo jednak czytelnik rosyjski – dobrze z jego twórczością zaznajomiony przed wojną – sporo się o nim dowiaduje. Ostatecznie jest to jednak oryginalny, niepodobny do nikogo innego Sienkiewicz Micińskiego – Hin-

[30] Figura „ostatniego Mohikanina" ma zakorzenienie w powieści J. F. Coopera *Ostatni Mohikanin* (*The Last of the Mohicans*, 1826), opublikowanej po polsku w 1830 roku pt. *Sokole Oko czyli przyjaciel Delawarów*. Do twórczości Coopera – powieści *Szpieg* (1828) – nawiązał w przypisach do *Konrada Wallenroda* Adam Mickiewicz. Ludwik Powidaj w artykule *Polacy i Indianie* z 1863 roku rozwinął tę analogię. Pionierem tematu indiańskiego był jednak syn Antoniego Malczewskiego, zesłany do Ameryki August Antoni Jakubowski (1816–1837), autor wierszy *Indianin* i *Indianka* (A. A. Jakubowski, *Poezje*, wydał J. Maślanka, Kraków 1973).

[31] Warto zauważyć ogólnikowość wezwania do „powszechnego braterstwa" europejskiego. I ono świadczy raczej o realizmie niż o politycznym utopizmie Micińskiego!

[32] I tu zwraca uwagę jednostronność interpretacji historii na użytek rosyjskiego czytelnika – szwarzcharakterami stają się cesarz pruski Wilhelm II (1859–1941) i marszałek Hindenburg (1847–1934), autor zwycięstwa na wojskami rosyjskimi 30 VIII 1914 roku w Prusach Wschodnich pod Tannenbergiem.

[33] Ściślej rzecz ujmując: Miciński widział tu w Niemcach nowych kolonizatorów, uniemożliwiających odrodzenie się polskiego państwa. Jak przekonuje W. Gutowski, tworzy pisarz stereotyp „nihilistycznego charakteru kultury niemieckiej" (W. Gutowski, *Stereotyp Niemców*…, dz. cyt., s. 379).

dus, rycerz, apostoł, geniusz. Jest on też środkiem – postacią – egzemplum, której głównie dzieło, *Trylogia*, dzieło jakby nie było antyrosyjskie, zostaje tak przewrotnie zreinterpretowane, by stać się ostrzeżeniem przed polsko-rosyjską waśnią w XX wieku i wezwaniem do słowiańskiego braterstwa. Czy jeszcze ktoś tak czytał *Trylogię* i Sienkiewicza?

Chciałbym wrócić do myśli, że to Sienkiewicz jednak, a nie „mistyk realizmu" Prus, odnosi zwycięstwo nad polskim wiekiem XIX. Jestem wielbicielem prozy Prusa, ale w żaden sposób nie można porównać jej oddziaływania i potencjału kulturotwórczego z prozą Sienkiewicza[34]. W przedziwny sposób opanowuje ona imaginarium XIX-wiecznych Polaków (i nie tylko ich!) tam nawet, gdzie największy z wielkich, Mickiewicz, był bezradny, za trudny, nieprzyswajalny. Literatura musi mieć jednak zarówno Słowackiego i Prusa – jak i Mickiewicza czy Sienkiewicza. Ten ostatni u Micińskiego wyrósł na hinduskiego wojownika. Czyż to nie niesamowite?

4.

W jaki sposób odnalazł się artykuł Sienkiewicza, to osobna historia, godna utrwalenia. W 2015 roku rozpoczęła się w Katedrze Badań Filologicznych „Wschód – Zachód" Uniwersytetu w Białymstoku realizacja czteroletniego projektu naukowego „Krytyczna, naukowa edycja *Pism rozproszonych* Tadeusza Micińskiego w 4 tomach", finansowanego ze środków Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki na lata 2015–2019. Projektem kieruje dr Marcin Bajko (UwB), a w skład zespołu wchodzą: prof. Wojciech Gutowski (UKW), dr Urszula M. Pilch (UJ), dr hab. Anna Wydrycka, prof. UwB, oraz prof. Jarosław Ławski (UwB).

Jak wiadomo, znaczna część dorobku Micińskiego z lat 1914–1918 pozostaje rozproszona (ale także nie są zebrane teksty wczesne, wiersze drukowane w gazetach krajowych) w pismach i książkach zbiorowych wydawanych w Rosji, gdzie w czasie I wojny światowej przebywał Miciński[35]. Co jakiś czas publikowano zresztą u nas „znaleziska" tekstowe Micińskiego[36].

Od początku mieliśmy świadomość, że edycja tekstów pisarza, która nie byłaby konsekwencją kwerend w bibliotekach rosyjskich, ukraińskich i białoruskich,

[34] Zob. też bułgarską rozprawę o *Quo vadis*: N. Deskalov, *Henryk Sienkiewicz's Novel „Quo vadis" and the Message of the Nobel Prize*, [w:] *The Nobel Prize for Literature – a Bridge between Cultures. International Conference 1-3 December 2011 Veliko Tarnovo*, red. M. Grigorova, Veliko Tarnovo 2013, s. 170-177.

[35] Zob. na ten temat: T. Linkner, *Wojenne reportaże Micińskiego z roku 1917*, „Acta Universitatis Wratislaviensis", Prace Literackie LV, No 3679, Wrocław 2015, s. 153-167.

[36] A. Wydrycka, *Zapomniane teksty Micińskiego*, „Ruch Literacki" 1998, z. 4/5. M. Bajko, *„Elogyum Ojczyzny". Imaginacja w służbie idei*, [w:] tegoż, *Heroiczna apokalipsa. W kręgu idei i wyobraźni Tadeusza Micińskiego*, Białystok 2012.

nie może być kompletna. Ponieważ jednak dostęp do bibliotek w tych krajach pozostaje dla cudzoziemców niełatwy, zdecydowaliśmy się na nową formę pracy. Oprócz poszukiwań własnych, zaplanowaliśmy poszukiwania zlecone, prowadzone przez badaczy miejscowych, dobrze znających realia kijowskie czy petersburskie. Kierunek takich poszukiwań wyznacza zespół prowadzący projekt w Polsce, ale w praktyce i z dużą swobodą realizują te poszukiwania uczeni ukraińscy czy białoruscy.

I właśnie wynikiem takiej strategii poszukiwań jest odnalezienie kilku wzmianek o Micińskim w prasie z okresu I wojny oraz odkrycie zupełnie nieznanych, napisanych i opublikowanych po rosyjsku przez Micińskiego artykułów. Badania w bibliotekach Kijowa prowadzili: dr Aleksander Janiszewski z Wydziału Poligrafii Politechniki Kijowskiej i pani Irena Szewczenko z tejże samej uczelni w Kijowie.

Właśnie Irena Szewczenko odkryła w gazecie „Utro Rossii" 23 lutego 2016 roku artykuł po rosyjsku *Polacy i Bułgarzy* (nr z 21 X), a następnie 25 lutego doniosła o odnalezieniu trzech kolejnych rosyjskich tekstów Micińskiego, w tym *Polski w twórczości H. Sienkiewicza* (z 3 X 1916 roku). Wszystkie teksty ukażą się w wydaniu IV-tomowych *Pism rozproszonych* Tadeusza Micińskiego (w przekładzie Ireny Szewczenko). Przekład poprawił i opatrzył przypisami[37] Marcin Bajko, a całość przejrzał i uzupełnił Jarosław Ławski. Tekst podajemy tu w porewolucyjnej ortografii rosyjskiej i z uwspółcześnioną pisownią polską (według zasad przyjętych dla tekstów XIX-wiecznych, ale z zachowaniem osobliwości pisowni Micińskiego).

Podobnie publikujemy w wersji zmodernizowanej artykuł *Ku czci Sienkiewicza* z „Gazety Polskiej" (1916, nr 309), dziękując równocześnie badaczce, dr hab. Elżbiecie Flis-Czerniak (UMCS), za udostępnienie skanów artykułu.

Można tylko wyrazić nadzieję, że poszukiwania w Polsce i w krajach za wschodnią granicą przyniosą kolejne odkrycia tekstów klasyka literatury polskiej, Tadeusza Micińskiego, którego znaliśmy, jak się okazuje, tylko częściowo. Już wkrótce, w 2018 roku, obchodzić będziemy 100-lecie śmierci tego pisarza, którego ranga w literaturze polskiej wciąż wzrasta. To jeszcze jedna niespodzianka, którą sprawił nam Miciński.

Ełk, 20-22 maja 2016 r.

[37] Ograniczamy w tym wydaniu liczbę przypisów do niezbędnego minimum. Wersja rosyjska w ortografii przedrewolucyjnej i wersja polska z pełnymi przypisami ukażą się w *Pismach rozproszonych* T. Micińskiego (w roku 2019).

ANEKS

1. Tadeusz Miciński, „Gazeta Polska" 1916, nr 309.

KU CZCI SIENKIEWICZA

Niepodobna mi dziś pisać o Henryku Sienkiewiczu. Jestem tak porażony potwornością uwiadomienia, że tam w Polsce Niemcy ubierają w mundury nasz lud – i tworzą nowe zastępy Bartków zwycięzców – czy też ofiary z *Gloria victis* – że będą nowe straszne obrachunki już nie tylko między Polską a jej gnębicielami, ale między Polską a całym cywilizowanym światem.

Nie, czymże doprawdy jest smutek za starym lwem, który padł, za potężnym dębem, który runął, spełniwszy już swoje... wśród narodowego lasu?

Nie mogę rozłzawiać się za Sienkiewiczem, bo zazdroszczę zbyt często tym, którzy śpią pod śniegiem i pod sosnami w ziemi tak zimnej jak los.

Nie mogę rozmyślać teraz nad idejami jego utworów – bo myślę tylko jedno: gdzie wykuwają się pioruny, które by mogły zdruzgotać zjadliwe bestie, zwane militaryzmem i dyplomacją?

I choć czytam spokojne listy z Ameryki i przeglądam *Bez dogmatu*, słyszę tylko jedno – jak ksiądz w kościele kamienieckim bije w bęben na trwogę i woła:

– Panie pułkowniku Wojodyjowski![38]

(Odpowiedział mu krzyk spazmatyczny Basi – w kościele uczyniło się po prostu straszno – Zagłoba z Muszalskim wynieśli omdlałą niewiastę z kościoła.)

Tymczasem ksiądz wołał dalej:

– Dla Boga, panie Wojodyjowski, larum grają, wojna! nieprzyjaciel w granicach, a ty się nie zrywasz?

Co stało się z tobą, żołnierzu?

Zaliś swej dawnej przepomniał cnoty, że nas samych w żalu jeno i trwodze zostawiasz?...

Wezbrały rycerskie piersi i płacz powszechny zerwał się w kościele.

Twarz kaznodziei pobladła, czoło okryło się potem, głos drżał.

– Kościoły, o Panie, zmienią się w meczety i Koran śpiewać będą tam, gdzieśmy dotychczas Ewangelię śpiewali.

[38] W oryginale: *Wojodyjowski*. Potem pojawia się forma Wołodyjowski. Miciński zapewne wyakcentowuje przez tę zmianę status bohaterów (z powieści i Sienkiewicza) jako wojów, żołnierzy, rycerzy. Stąd forma Wojodyjowski.

...Takichże obrońców się pozbywasz, za których plecami całe chrześcijaństwo mogło wysławiać imię Twoje?

Nie opuszczaj nas – ześlij nam obrońcę...

W tejże chwili rum uczynił się przy drzwiach i do kościoła wszedł pan hetman Sobieski. Oczy wszystkich zwróciły się na niego, dreszcz wstrząsnął ludźmi, a on szedł z brzękiem ostróg ku katafalkowi, wspaniały, z twarzą Cezara, ogromny...

Zastęp żelaznego rycerstwa za nim.

– Salwator! – krzyknął w proroczym uniesieniu ksiądz.

A on klęknął przy katafalku i począł sie modlić za – twórcę Wołodyjowskiego.

Tak sobie chciałbym wyobrazić ten pogrzeb dzisiejszy.

Salwator nowy przy trumnie umarłego wielkiego Polaka – jeśli nie wśród rzeszy wygnańców – to w kraju – jeśli nie u św. Jana w Warszawie, nie w kościele Panny Marii krakowskiej – to w Lozannie czy w Paryżu...

Ściśnijmy szeregi!

To jedno, co nam zostało.

Aż ponad całym olbrzymim *Requiem* narodowym zwycięży radosne słoneczne *Te Deum laudamus*!...

T. Miciński

2. Tadeusz Miciński

ПОЛЬША В ТВОРЧЕСТВЕ Г. СЕНКЕВИЧА

Человечество потеряло в последнее время несколько крупнейших представителей.

Это профессор Мечников – исследователь физиологической жизни; лорд Китченер – мужественный, энергичный, благородный вождь; Верхарн – вдохновенный скальд цивилизации, защищающий свою несчастную Бельгию от «культуры» немцев; Джек Лондон – радостный игрок в жизнь от полярного круга до тропиков; и, наконец, Генрик Сенкевич – великолепный колорист минувших времен, умеющий добывать из вчерашнего солнца запас душевного топлива.

Следовало бы их всех ввести в пантеон человечества.

Пока будем говорить о Сенкевиче, так как за ним стоит польский вопрос. а все согласятся, что самую глубокую занозу этой страшной войны составляет рабское положение Польши.

Она находится на оси и в сердцевине бушующего циклона, через нее ведет путь к нашему всеевропейскому и даже всемирному выздоровлению.

Польская жизнь подобна липе, выросшей на дворе тюрьмы. Сколько веков прождет бедное дерево, пока не развалятся стены, отнимающие у него источник жизни – солнце!

Она гибнет, не будучи в состоянии жить лучезарной жизнью липы Кохановского, который под медовыми цветами воспевал Бога и переводил псалмы Давида.

Однако, народ не только не потерял внутренний свет, но и открыл волшебную лампу Алладина в своем прошлом. Внешне народ работал усердно над пахотой земли и на фабриках, за прилавками и при технических сооружениях, но в глубине его души блуждали мифы о минувшей славе, о невозвратном могуществе. Как в сербском народе звучали песни о Марке Кралевиче, у нас живут и свято хранятся великие имена королевы Ядвиги, рыцаря Завиши Черного, Коперника, Скарги, гетманов Жолкевского и Чарнецкого, Тадеуша Костюшки и князя Понятовского. Наша живопись почти исключительно сосредоточилась на исторических мотивах: Коссак, Брандт, Выспянский и особенно могучий, как пророк, Матейко.

Даже реалисты охотнее всего изображали поэтическую жизнь Украины: таким живописцем был Хелмонский. Наши историки, словно мощные дубы на кургане, с изумительной пластикой раскрывали драматизм польской истории. Несомненно, Шайноха, Кубаля, Войцеховский, Шуйский, Калинка – были в равной мере учеными, как рапсодами и романистами.

Но помимо этих благоприятных данных, наш исторический роман не слишком увлекал публику.

Явилась Трилогия Сенкевича – она, как весенняя буря, оживила стоячие воды, вытеснила гнилое сомнение и меланхолию, разнесла всюду золотистую опьяняющую пыль семян.

Эта повесть влила новую энергию в сознание, что Польша бывшая некогда ключом торжествующей жизни – и ныне умереть не может!

В своем путешествии по Америке, Сенкевич рассказывает, что раз где-то на Караибских островах он сидел мечтая. Вдруг услышал шум летящих журавлей. Из глаз исчез океан и греющиеся на скалах тюлени. Перед ним вырос сосновый бор, широковетвистые груши на межах, крестьянские хаты, костелы, помещичьи усадьбы. Дальнейшее путешествие совершенно перестало интересовать его. Нахлынул рой видений, выросших исключительно из воспоминаний о Польше. Даже сравнение нашей беспомощной опустевшей страны с могучей жизнью Америки – не умаляло чувства тоски.

Вскоре Сенкевич возвратился в свою избу и начал писать: «В деревне Баранья Голова, в канцелярии гминного писаря была тишина, как будто засеяли снотворным маком…» Так при содействии журавлей появились новеллы Сенкевича, где пластично и метко изображены положительные черты и слабости нашего характера. В Америке Сенкевич пережил не только тоску по родине, но и сумел найти людей сильных, строящих жизнь на своем труде, на собственной свободе и ответственности.

Это был удар по душе художника. Но отдаться всецело польской современности – бедной, удрученной, прибитой – мог только пророк или школьный учитель. Художник, летящий уже на широких крыльях, обратился к необъятному простору минувшего величия. В чарующем уголке Татр собрались ученые и мыслители, виртуозы и драматические артисты. Там жил реформатор польской критики – Виткевич; пани Дембовская собирала удивительной красоты крестьянские изделия; там проводил лето историк Потканский, тип Леона из «Без догмата»; туда приезжала знаменитая Моджеевская, артистка, игравшая в Англии и Америке. В такой среде жил Сенкевич, наслаждаясь кристаллической свежестью горной жизни, силой первобытных людей, не затерявших еще своих рыцарских инстинктов.

Интеллигенция окружала писателя атмосферой изысканной культуры. Тесть Сенкевича, старик, своим несравненным юмором послужил моделью для Заглобы. Но художник нашел в собственной душе, в инстинктах расы и шляхетском темпераменте целые залежи могучих снов о жизни Речи Посполитой.

Нас теперь не интересуют художественные красоты битв и поединков, любовных сцен и интриг, которыми могут позавидовать все мушкетеры французского Людовика. Для нас важно посмотреть через Сенкевича, как через ворота, за которыми виден народ в его могуществе, еще не одряхлевший от ига.

Начнем с казацкой войны при Богдане Хмельницком. В сильной сцене между Хмельницким и Скшетуским противники измеряют вину Речи Посполитой и казачества.

Не только вольные казачьи станицы, но и польские отряды Конецпольского, Лянцкоронского и других защищали Украину. Уния была только искрой, брошенной в порох. Несомненные притеснения со стороны шляхты не так уж были невыносимы, но сам народ был исключительно воинственный и дикий.

Ведь в продолжении веков на этой земле хозяйничали печенеги и половцы, черные клобуки, татары и одичавшие русско-польские колонисты.

Лучшие люди в тогдашней Украине и Польше понимали, что братоубийственная война грозит гибелью одной и другой стороне. Против казачьей свободы и своеволья стояла польская шляхетская свобода и анархия. Должны были столкнуться две стихийные силы. В конце XVIII века было 400 тысяч шляхетских дворов, значит, по крайней мере 2 миллиона или ¼ часть всего населения пользовалась счастьем свободы. Ни в одном государстве Европы не было такого процента свободных людей, а даже наше крепостное право было легче, нежели у соседних народов. Но у шляхты были привилегии, а не было обязанностей.

Загорелась ужасная война. Сенкевич развивает баснословное богатство образов и типов. Как надгробная статуя, опирающаяся на меч – Скшетуский; степной орел Богун, самый глубокий тип в своей несчастной любви; шляхетский Дон Жуан – Кмитич; литовский Дон-Кихот – Подбипента; как серые волки семья Кемричей; дикие князья Курцевичи; казацкие атаманы; магнатские дворы со всей их пышной жизнью; привлекательные типы меланхоличной Елена; кокетливой Ануси; веселой рыцарской Баси и самой героической из этих женщин – Оленьки, представляющей образ каштелянки – рыцарской девушки XVII века. А над ними с непокрытой головой в серебряных латах гениальный, но неумолимый гетман Ярема… Общий тон повести, это – героизм. Даже наемные немцы гибнут на своих байдаках, окруженные войсками Тухай-бея и Хмельницкого, не желая нарушить своих обязательств в Речи Посполитой.

Казаки, сталкиваясь с усарией, видят облако крыльев, лес копий, украшенных золотистыми шлемами и длинными зелено-черными знаменами. Ничто не может устоять перед страшной атакой закованной в железо конницы. Их побеждает природа: когда полил дождь, продолжавшийся целый день, степь размякла. Грязь делает невозможной кавалерийскую атаку. Поляки бьются из-за окопов, но запорожцы с песнями и диким упоением идут в бой.

Невозможно передать весь феерический ураган битв и несчастий героизма и ненависти. Помните, когда Скшетуский подъезжает к усадьбе, где жила его возлюбленная Елена, похищенная Богуном? Вдруг нечеловеческий крик вырвался из его груди: двор, сарай, конюшни, частокол и вишневый сад – все исчезло. Бледная луна освещает холмы и кучу обгорелых бревен, которые уже перестали дымиться. Скшетуский всю ночь сидит молча. Не слышит и не понимает товарищей. Наконец, ксендз подходит и, держа руки над головой рыцаря, молится: «Отче наш, да будет воля Твоя…».

Из уст Скшетуского вырывается голос безбрежного страдания, но и смирения: «Как на небе, так и на земле!», – отвечает рыцарь, падая со стоном на землю.

После таких сцен, когда отливает вся кровь от сердца и страдать дольше уже невозможно, вдруг слышен весёлый хохот Заглобы, пьющего старый мед с Богуном:

«Гей, Ягусь, гей, Кундусь, подай нам чаши. Дай нам и рыльца – дни кратки наши!» Без отдыха перелетаем степь. Потрясающая сцена в доме княгине, где Богун мстит за свою потерянную любовь и разбитую веру. Слепой сумасшедший Василий в евангельских видениях над воющей, как волчица княгиней… Ничего красивее в авантюрах мировой литературы, как бегство Елены с пьяницей Заглобой, возносящимся до высоты героя.

«Гей, Ягусь, гей, Кундусь, подай нам Того, Кто более могуществен, чем насильники, войны, убийства и пожары.

В кузницах толпы работают над выпрямлением кос, создавая страшное обычное оружие всех крестьянских войн.

В словах старого казака слышна вечная жалоба и вечная угроза:

– Чья земля? – князя; Чья степь? – князя; Чей лес? – князя; Чьи стада? – князя. А раньше это был Божий лес, Божья степь. Кто пришел первым – тот и взял и никому не обязан. Теперь все панов и князей.

Когда казаки, гонящие Заглобу, входят в деревню, испуганные жители молчали. Одна только старушка готова отвечать.

– Мы казаки, не бойся, мать, – мы не от Ляхов.

– Ляхи? Чтоб им лыхо.

– Вы нам други, правда?

– Вам? – старуха задумалась, – а вас чтоб болячка!

Вот мудрость деревни: она не хочет ужасов насилия с чьей бы то ни было стороны.

Гетман Ярема идет с войсками через города, которые он привел к цивилизации.

Неизвестные помощники Хмельницкого поджигают леса, чтобы польские войска задохнулись от гари. Приходит известие, что умер король Владислав, пользующийся огромной любовью среди казачества. Он один мог потушить пожар взаимной ненависти. Напрасно воевода Кисель хочет помирить обе стороны, говоря: «Легче нам в свободном государстве между собой сговориться о том, что у каждого болит, нежели потеряв эту мать – другой такой не найти ни у христиан, ни у язычников!» Но не поможет голос мудрости среди воюющего ада.

Князь Ярема мечется, как лев в сетях. Напрасно он бросает свои громадные богатства на набор войск. Напрасно одного за другим усмиряет главарей бунта. В конце он чувствует свое бессилие. Ему остается уйти и смотреть, как

немому свидетелю, на горящую Украину. Что же его парализует? Не казацкие мечи, – но недоброжелательство своих сородичей… У него отнимают гетманскую булаву и ставят на его место трех неспособных вождей. Казаки насмешливо называли их: детина, перины, латына…

В это время в Турции за 10 стрел давали одного, за каленный лук 3 славянских рабов или рабынь.

Страшные времена, но далеко ли мы ушли от них?

Дикое зарево братского избиения не угрожает ли теперь Польше и России? Не стоим ли над бездной, в которую страшно заглянуть? Но возвратимся к давним временам.

Едва улеглась казацкая буря, угрожают шведы. Воинственные фанатики, желая обратить Европу в протестантство, решили разделить Польшу. Шведский канцлер в дипломатических актах предлагал Польшу разделить между соседями, отдав часть ее Австрии, немцам и казакам, главную же добычу сохраняя себе. Вся Польша очутилась в руках шведов, так как не имела постоянных войск. Так дорого мы заплатили за чрезмерную уверенность в силу шляхетского ополчения и боязнь тиранства королевской власти! Польшу спасает горсть храбрецов, глубоко верующих в помощь Божьей Матери на Ясной Горе.

Искусный, по-европейски образованный стратег Чарнецкий мог о себе сказать: я вырос не богатством, не пиршествами со шляхтой, а трудом и страданиями.

Как ни странно, но Трилогия своим идеализмом соединяет нас с колыбелью арийцев, Индией. В Рамаяне, герой Рама олицетворяет собой добро, благородно воюющее с демоном Раваной.

Перед очистительным костром он познает себя во всей бесконечности и во своем предсуществовании – Аватар.

В экстазе умирает мученик Подбипета, а надгробная речь ксендза над мертвым телом Володиевского принадлежит к вершинам религиозной элегии.

Все они могут сказать, как индийский герой: «Воин носит лук, чтобы никто не слышал стона угнетенных существ». Средневековое рыцарство мечтало о святом граде Иерусалиме, на горе Монсальват спасало свои души, в дремучих лесах Лазоревой Господней чаши принимало причастие. Таковы били Тристан, Роланд, Сид, Илья Муромец, Завиша Черный…

Такими, хоть и бессознательно остаются герои Сенкевича, никогда не позорящие себя насилием над павшим врагом.

Могучая Польша под Грунвальдом победила германского демона Равану, но пощадила его и дозволила развиваться прусскому княжеству.

В Крестоносцах Сенкевич дает нам грандиозную эпопею этой борьбы. Юранд, просящий о выдаче своей дочери и обиженный до глубины души своего сердца; королева Ядвига, получающая в знак добродетели золотую розу от папы; наивное, но могучее рыцарство Польши, Литвы и Руси, идущие защищать Крест перед лживыми носителями его. Польша победила лет 500 тому назад, но упала придавленная под мечом Гинденбурга и Вильгельма II.

Сенкевич понимал опасность и ясновидящим взглядом озирал страшные волны, поднявшиеся над нами. Польские идеалы, склонившиеся, как ученик Иоанна на грудь Учителя – диаметрально расходятся со злым биологическим мировоззрением немцев. Нам остается или исчезнуть как могиканам в Америке, или – приветствовать триумф идеи всечеловеческого братства в Европе.

Тадеуш Мицинский

3. Tadeusz Miciński

POLSKA W TWÓRCZOŚCI H. SIENKIEWICZA
„Utro Rossii" (Утро России), 3 grudnia 1916

Niedawno ludzkość straciła kilku swych najwybitniejszych przedstawicieli.

Oto profesor Miecznikow – badacz życia fizjologicznego[39], lord Kitchener – dzielny, energiczny, szlachetny wódz[40]; Verhaeren – natchniony skald cywilizacji[41], broniący swą biedną Belgię od „kultury" Niemców; Jack London[42] – radosny gracz życia od koła podbiegunowego po tropiki; i wreszcie Henryk Sienkiewicz – wybitny kolorysta minionych czasów, potrafiący wydobywać z wczorajszego słońca pokłady duchowego ciepła.

Warto byłoby wprowadzić ich wszystkich do panteonu ludzkości.

[39] Ilja Iljicz Miecznikow (1845–1916) rosyjski zoolog i mikrobiolog, laureat Nagrody Nobla (1908) za badania nad zjawiskami odporności; autor m.in. *L'immunité dans les maladies infectieuses* (1901). Zmarł 15 lipca 1916 roku w Paryżu.

[40] Lord Horatio Kitchener (1850–1916) brytyjski minister wojny, zginął 5 czerwca 1916 roku na pokładzie krążownika „HMS Hampshire", w wyniku wejścia jednostki na minę postawioną przez niemiecki okręt podwodny w pobliżu Orkadów.

[41] Émile Adolphe Gustave Verhaeren (1855–1916) belgijski poeta (parnasista, następnie symbolista) tworzący w języku francuskim. W czasie I wojny światowej reporter wojenny. Zmarł 27 listopada 1916 roku w Rouen.

[42] Właśc. John Griffith London (1876–1916) pisarz amerykański, autor naturalistycznych powieści przygodowych (m.in. *Wilk morski*, *Biały kieł*). Zmarł 22 listopada 1916 r. w Glen Ellen w Kalifornii.

Teraz będziemy mówili o Sienkiewiczu, ponieważ stoi za nim kwestia polska, a wszyscy zgodzą się, że najgłębszą drzazgą tej strasznej wojny jest niewolnicze położenie Polski.

Znajduje się ona teraz na osi i w samym środku szalejącego cyklonu, przez nią przebiega szlak do ogólnoeuropejskiego i nawet ogólnoświatowego ozdrowienia.

Życie Polski podobne jest lipie, wyrosłej w więziennym ogródku. Ile wieków będzie czekało biedne drzewo, póki upadną mury, odbierające mu źródło życia – słońce!

Ginie, bo nie może żyć promiennym życiem lipy Kochanowskiego, który pod miodowymi kwiatami chwalił Boga i tłumaczył Psalmy Dawida.

Jednak naród nie tylko stracił światło wewnętrzne, lecz i otworzył magiczną lampę Aladyna swojej przeszłości. Na zewnątrz pracował ciężko naród na polach i w fabrykach, w pawilonach handlowych i w budynkach technicznych, ale w głębi jego duszy majaczyły mity o minionej sławie, o utraconej mocy. Jak w serbskim narodzie brzmiały pieśni o Królewiczu Marku, tak u nas żyją i bronią się wybitne imiona królowej Jadwigi, rycerza Zawiszy Czarnego, Kopernika, Skargi, hetmanów Żółkiewskiego i Czarnieckiego, Tadeusza Kościuszki i księcia Poniatowskiego. Nasze malarstwo niemal wyłącznie skupiło się na motywach historycznych: Kossak, Brandt, Wyspiański i szczególnie możny, jak prorok, Matejko.

Nawet realiści chętniej malowali życie poetyckie Ukrainy: takim malarzem był Chełmoński. Nasi historycy niczym mocne dęby na wzgórzu, ze zdumiewającą plastyką odsłaniali dramatyzm polskich dziejów. Niewątpliwie Szajnocha, Kubala, Wojciechowski, Szujski, Kalinka – byli równie uczonymi, jak rapsodami i powieściopisarzami.

Jednak mimo tak sprzyjających okoliczności, naszą powieścią historyczną niezbyt zachwycała się publiczność.

Pojawiła się *Trylogia* Sienkiewicza – jak burza wiosenna ożywiła wody stojące, wyparła gnilne zwątpienia i melancholię, rozniosła wszędzie złocisty, odurzający pył nasion.

Ta powieść wlała nową energię w świadomość, iż Polska, będąca onegdaj kluczem triumfującego życia – i teraz umrzeć nie może!

W swojej podróży po Ameryce[43] Sienkiewicz opowiada, że pewnego razu na Wyspach Karaibskich siedział pogrążony w marzeniach i nagle usłyszał szum le-

[43] Chodzi o *Listy z podróży do Ameryki*. Listy Sienkiewicz wysyłał do kraju, gdzie były publikowane na łamach „Gazety Polskiej" w latach 1876–1878 (wydanie książkowe 1880).

[44] Pierwsze zdanie noweli *Szkice węglem, czyli epopeja pod tytułem „Co się działo w Baraniej Głowie"* (powstała w Stanach Zjednoczonych w 1876 roku, opublikowana rok później w „Gazecie Polskiej").

cących żurawi. Z oczu zniknął ocean i wygrzewające się na skałach foki. Przed nim powstał sosnowy bór, rozłożyste grusze na miedzach, wiejskie chaty, kościół, majątki właścicieli ziemskich. Dalsza podróż absolutnie przestała go interesować. Ogarnął go rój widm, wyrosłych wyłącznie ze wspomnień o Polsce. Nawet porównanie naszego bezradnego, opustoszałego kraju z mocnym życiem Ameryki nie ujmowało smutku.

Wtedy Sienkiewicz wrócił do swojego mieszkania i zaczął pisać: „We wsi Barania Głowa w kancelarii wójta gminy cicho było jak makiem siał..."[44]. Tak ze wsparciem żurawi pojawiły się nowele Sienkiewicza, w których plastycznie i dokładnie pokazano pozytywne cechy i słabości naszego charakteru. W Ameryce Sienkiewicz przeżył nie tylko tęsknotę za krajem, lecz potrafił odnaleźć ludzi silnych, budujących życie na własnym trudzie, na swojej wolności i odpowiedzialności.

To był cios w duszę mistrza. Ale oddać się całkiem polskiej współczesności – biednej, przygnębionej, przybitej – mógł tylko prorok albo nauczyciel szkolny. Artysta, lecący na szerokich, mocnych skrzydłach, zwrócił się w kierunku rozległego obszaru niegdysiejszej chwały. W malowniczym zakątku Tatr zebrali się naukowcy i myśliciele, wirtuozi i aktorzy dramatyczni. Tam mieszkał reformator polskiej krytyki – Witkiewicz, pani Dembowska[45] zbierała zdumiewająco piękne włościańskie wyroby; tam spędzał lato historyk Potkański[46], pierwowzór Leona z *Bez dogmatu*; tam przyjeżdżała Modrzejewska, znana aktorka Anglii i Ameryki. W takim to środowisku mieszkał Sienkiewicz, znajdując przyjemność w krystalicznej świeżości życia górskiego, sile ludzi pierwotnych, którzy jeszcze nie stracili instynktów rycerskich.

Inteligencja otoczyła pisarza atmosferą dystyngowanej kultury. Stary teść Sienkiewicza swoim wyjątkowym poczuciem humoru posłużył jako pierwowzór dla Zagłoby. Ale artysta odnalazł w duszy własnej, w instynktach rasy i szlacheckim temperamencie całe pokłady mocnych snów o życiu Rzeczypospolitej.

Nas już nie ciekawią kunsztowne ozdoby bitew i pojedynków, scen miłości i intryg, których mogą zazdrościć wszyscy muszkieterowie francuskiego Ludwika. Dla nas ważne jest spoglądanie przez Sienkiewicza jak przez bramę, za którą widać naród w jego mocy, jeszcze nie podupadły od jarzma.

Zaczniemy od wojny kozackiej Bohdana Chmielnickiego. W mocniej scenie między Chmielnickim a Skrzetuskim rywale mierzą winę Rzeczypospolitej i kozactwa.

[45] Maria Dembowska z Sobotkiewiczów (1854/1856–1922) – zbieraczka, wraz z mężem Bronisławem, sztuki ludowej z Podhala. Z Dembowskimi zaprzyjaźniony był Sienkiewicz.

[46] Karol Potkański (1861–1907) – historyk, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, badacz średniowiecza. Taternik. Fundatorem jego grobowca był Sienkiewicz.

[47] Być może chodzi o zakonników, na przykład bazylianów.

Nie tylko wolne kozackie stanice, lecz i polskie drużyny Koniecpolskiego, Lanckorońskiego i innych broniły Ukrainy. Unia była tylko iskrą rzuconą w proch. Niewątpliwe ucisk ze strony szlachty nie był tak nieznośny, lecz naród okazał się bardzo wojowniczy i dziki.

Przecież w ciągu wieków na tej ziemi włodarzyli Pieczyngowie i Połowcy, czarne kaptury[47], Tatarzy i zdziczali rosyjsko-polscy koloniści.

Światlejsi ludzie w ówczesnej Ukrainie i Polsce rozumieli, że bratobójcza wojna grozi śmiercią obu stronom. Przeciwko kozackiej woli i przekorze stanęła polska szlachecka swoboda i anarchia. Miały się zderzyć dwie pierwotne siły. W końcu XVIII wieku było około 400 tysięcy szlacheckich majątków, to znaczy przynajmniej 2 miliony albo ¼ całego ludu korzystała ze dobrodziejstwa wolności. W żadnym kraju Europy nie notowano takiego procentu ludzi wolnych, a nasza pańszczyzna była nawet znośniejsza niż u narodów sąsiednich. Ale szlachta korzystała z przywilejów, lecz nie miała obowiązków.

Wybuchła straszliwa wojna. Sienkiewicz odmalowuje bajeczne bogactwo postaci i typów. Jak posąg nagrobkowy, opierający się na mieczu – Skrzetuski, orzeł stepowy Bohun, najgłębszy typ w swojej miłości nieszczęśliwej; szlachecki Don Juan – Kmicic, Don Kichot litewski – Podbipięta; jak szare wilki rodzina Kiemliczów, dzikie książęta Kurcewiczowie, hetmani kozaccy, majątki magnackie z ich rozkosznym życiem; atrakcyjne postacie melancholijnej Heleny, kokieteryjnej Anusi, wesołej, rycerskiej Basi i najodważniejszej z kobiet – Oleńki, przedstawiającej typ kasztelanki – dziewczyny rycerskiej XVII wieku. A nad nimi z nieokrytą głową w srebrnym pancerzu genialny, lecz nieubłagany hetman Jarema... Ogólny ton opowieści nadaje bohaterstwo. Nawet najemni Niemcy, otoczeni wojskami Tuhaj-Beja i Chmielnickiego, giną na swoich bajdakach, nie chcąc naruszyć swoich obowiązków wobec Rzeczypospolitej.

Kozacy, napotykając husarię, widzą chmurę skrzydeł, las pik, ozdobionych złocistymi hełmami i długimi zielono-czarnymi flagami. Nic się nie ostanie przed strasznym atakiem zakutej w żelazo kawalerii. Lecz zwycięża ich natura: przez cały dzień pada deszcz i step rozmięka. Błoto uniemożliwia atak kawalerii. Polacy walczą z rowów, ale Kozacy zaporoscy z pieśniami i z dzikim upojeniem idą do boju.

Trudno oddać ten zdumiewający huragan bitew, heroizmu, cierpienia i nienawiści. Pamiętacie, jak Skrzetuski podjeżdża do majątku, gdzie mieszkała jego ukochana Helena, porwana przez Bohuna? Nagle nieludzki krzyk wyrwał się z jego piersi: dwór, stodoła, stajnie, częstokół i ogród wiśniowy – wszystko to znikło. Blady miesiąc oświetla wzgórze i stos opalonych drewien, które już przestały dymić. Skrzetuski całą noc siedział milczący, nie słyszał i nie rozumiał towarzyszy.

Wreszcie podchodzi ksiądz i, trzymając rękę nad głową rycerza, modli się: „Ojcze nasz, bądź wola Twoja...".

Z ust Skrzetuskiego wyrywa się głos bezmiernego cierpienia, lecz jednocześnie i pokory: „Jako w niebie, tak i na ziemi" – odpowiada rycerz, padając z jękiem na ziemię.

Po takich scenach, gdy odpływa z serca krew i cierpieć dłużej już niepodobna, czuje się wesoły śmiech Zagłoby, pijącego miód z Bohunem.

„Hej, Jaguś, hej, Kunduś, daj jeno szklanic. Daj autem i pysia, nie zważaj na nic"[48]. Bez odpocznienia przelatujemy step. Zdumiewająca scena rozgrywa się w budynku kniaziówny, gdy Bohun mści się za straconą miłość i rozbitą wiarę. Ślepy, obłąkany Wasyl w ewangelicznych marach nad wyjącą niczym wilczyca kniaziówną... Nie ma piękniejszego obrazu w awanturach literatury światowej od ucieczki Heleny z pijakiem Zagłobą, podnoszącym się do wysokości bohatera.

„Hej Jaguś, hej Kunduś, daj jeno Tego, kto mocniejszy, niż gwałciciele, wojny, zabójstwa i pożary".

W kuźni gawiedź pracuje nad wyprostowaniem kos, stwarzając straszną, zwykłą broń wszystkich chłopskich wojen.

W słowach starego kozaka da się słyszeć wieczny żal i wieczną groźbę:

„ – Czyja ziemia? Kniazia; czyj step? Kniazia; czyj las? Czyje stada? Kniazia; a dawniej był boży las, boży step; kto przyszedł pierwszy, to wziął i nikomu nie był winien. Teraz wsio paniw a kniaziej"[49].

Gdy Kozacy, naganiający Zagłobę, weszli do wsi, przestraszeni mieszkańcy milczeli. Tylko jedna staruszka gotowa była dać odpowiedź:

„ – My Kozaki, matko, nie bójcie się, my nie od Lachiw.

– Lachiw?... Szczob ich łycho![50]

– Wy nam życzycie?... Prawda?

– Wam? – Starucha zastanowiła się chwilę. – A was szczoby bolaczka!"[51]

To jest mądrość wsi: nie chcieć strachu i gwałtu z jakiej bądź strony.

Hetman Jarema idzie z wojskiem przez miasta, które sam doprowadził do cywilizacji.

Niewiadomi pomocnicy Chmielnickiego palą lasy, żeby polskie wojsko udusiło się czadem. Nadchodzi wiadomość, że zmarł król Władysław, którego uwielbiali Kozacy. Tylko on mógł zgasić pożar wzajemnej nienawiści.

[48] Przyśpiewka Zagłoby, tom I, rozdział XVII. Cytat wierny.

[49] Wsio paniw a kniaziej (z ukr.) – wszystko pańskie a książęce. Dokładny cytat z *Ogniem i mieczem*: „Czyja ziemia? kniazia; czyj step? kniazia; czyj las? czyje stada? kniazia; a dawniej był boży las, boży step; kto przyszedł pierwszy, to wziął i nikomu nie był powinien. Teraz wsio paniw a kniaziej..." (tom I, rozdział XX).

[50] Lachiw?.. Szczob ich łycho! (ukr.) – Polaków?.. Żeby ich licho.

[51] *Ogniem i mieczem*, tom I, rozdział XXI.

Daremnie wojewoda Kisiel chce pogodzić obie strony, mówiąc: „Łatwiej domówić się w państwie wolnym, co którego z nas boli, niźli straciwszy tę matkę, już drugiej takiej nie znaleźć, ani w chrześcijaństwie, ani w pogaństwie..."[52]. Ale nie pomoże głos mądrości pośród wojującego piekła.

Książę Jarema miota się jak lew w klatce. Daremnie traci swoje bogactwa na pobór do wojska. Daremnie jednego za drugim poskramia hersztów buntu. W końcu odczuwa swoją bezsilność. Pozostaje mu tylko odejść i tak jak niemy świadek patrzeć na płonącą Ukrainę. Co go paraliżuje? Nie miecze kozackie, lecz nieżyczliwość swoich krewnych... Odbierają mu buławę hetmańską i stawiają w jego miejsce trzech nieudolnych hersztów. Kozacy kpiarsko nazywali ich: „dziecina", „pierzyna", „łacina"...[53].

Tymczasem w Turcji za 10 strzał dawali jednego, a za rozżarzony łuk – trzech słowiańskich niewolników albo niewolnice.

Straszne czasy, lecz czy daleko odeszliśmy od nich?

Czy nie grozi teraz dziki błysk mordowni bratniej Polsce i Rosji? Czy nie stanęliśmy nad otchłanią, do której strach zajrzeć? Ale wróćmy do czasów przeszłych.

Zaledwie uciszyła się kozacka burza, grożą Szwedzi. Wojowniczy fanatycy, chcąc nawrócić Europę na protestantyzm, zdecydowali się podzielić Polskę. Szwedzki kanclerz w aktach dyplomatycznych proponował podzielić Polskę między sąsiadów, oddawszy jej części Austrii, Niemcom i Kozakom, zostawiając zdobycze główne dla siebie. Cała Polska znalazła się w rękach Szwedów, bo nie miała stałego wojska. Tak drogo zapłaciliśmy za nadmierną wiarę w siłę szlacheckiego powstania i strach przed tyranią władzy królewskiej! Polskę uratuje garść śmiałków, głęboko wierzących w pomoc Matki Boskiej na Jasnej Górze.

Kunsztowny strateg z wykształceniem europejskim, Czarnecki, mógł powiedzieć o sobie: wyrosłem nie bogactwem, nie bankietami ze szlachtą, a trudem i cierpieniami.

Jak dziwnie by to nie zabrzmiało, ale *Trylogia* swoim idealizmem łączy nas z kolebką Ariów – Indiami. W *Ramajanie* bohater Rama ucieleśniał dobro, wzniośle wojujące z diabłem Rawaną[54].

Przed oczyszczającym ogniskiem poznaje on siebie w całej nieskończoności i w swojej preegzystencji – Awatara.

[52] Tamże, tom I, rozdział XXVI.

[53] Są to słowa Bohdana Chmielnickiego, który, ze względu na brak doświadczenia, wiedzy wojskowej i siły charakteru nazwał nowo mianowanych (1648) polskich regimentarzy: Mikołaja Ostroroga – „Łaciną", Aleksandra Koniecpolskiego – „Dzieciną", a Władysława Dominika Zasławskiego-Ostrogskiego – „Pierzyną".

[54] Rawana – antagonista w *Ramajamie*, demon o dziesięciu głowach i dwudziestu rękach.

W ekstazie ginie męczennik Podbipięta, a pogrzebowa mowa księdza nad martwym ciałem Wołodyjowskiego przynależy do szczytów elegii religijnej.

Wszyscy oni mogą powiedzieć jak bohater hinduski: „Wojownik nosi łuk, żeby nikt nie słyszał jęczenia pognębionych istot". Rycerstwo średniowieczne marzyło o świętym mieście Jerozolimie, na górze Monsalwat ratowało swoje dusze, w strzelistych lasach Łazarzowej Bożej Czaszy przyjmowało eucharystię. Takimi byli Tristan, Roland, Cyd, Ilija Muromiec, Zawisza Czarny...

Takimi, chociaż nieświadomie, stają się i bohaterowie Sienkiewicza, nigdy nie zhańbieni gwałtem nad poległym wrogiem.

Silna Polska pod Grunwaldem zwyciężyła niemieckiego diabła Rawanę, ale oszczędziła go i zezwoliła na rozwój Księstwa Pruskiego. W *Krzyżakach* Sienkiewicz odtwarza gigantyczną epopeję tej walki. Jurand, proszący o uwolnienie córki i obrażony do głębi serca, królowa Jadwiga, przyjmująca złotą różę jako znak łagodności od Papieża, naiwne, lecz mocne rycerstwo Polski, Litwy i Rusi, idące bronić Krzyża od kłamliwych jego nosicieli. Polska zwyciężyła 500 lat temu, ale padła, przebita mieczem Hindenburga i Wilhelma II.

Sienkiewicz zdawał sobie sprawę z zagrożenia i okiem jasnowidza oglądał straszne fale, wyrosłe nad nami. Ideały polskie – przyciśnięte jak Jan do piersi Nauczyciela[55] – diametralnie rozchodzą się ze złośliwym, biologicznym światopoglądem Niemców. Nam pozostaje tylko zniknąć, jak Mohikanie z Ameryki albo powitać triumf idei powszechnego braterstwa w Europie.

Tadeusz Miciński

Bibliografia:

Bajko Marcin, *Heroiczna apokalipsa. W kręgu idei i wyobraźni Tadeusza Micińskiego*, Białystok 2012.

Bujnicki Tadeusz, *Pozytywista Sienkiewicz. Linie rozwojowe pisarstwa autora „Rodziny Połanieckich"*, Kraków 2007.

Bujnicki Tadeusz, *„Trylogia" Sienkiewicza na tle tradycji polskiej powieści historycznej*, Kraków 1973.

Flis-Czerniak Elżbieta, *Błędni rycerze i nauczyciele rozumności. Dialogi z romantyzmem w literaturze polskiej lat 1864–1918*, Lublin 2015.

[55] Jan w czasie Ostatniej Wieczerzy złożył głowę na piersi Jezusa, później jako jedyny uczeń towarzyszył Mu podczas śmierci na krzyżu (J 13, 23). Z dużym prawdopodobieństwem Miciński mógł mieć tu w pamięci gotycką rzeźbę z początków XIV wieku *Chrystus i Święty Jan z Siegmaringen*, którą być może oglądał w Berlinie w (obecnie w *Staatliche Preußisdher Kulturbesitz*, Muzeum Bodego).

Gutowski Wojciech, *Wprowadzenie do Xięgi Tajemnej. Studia o twórczości Tadeusza Micińskiego,* Bydgoszcz 2012.

Henryk Sienkiewicz. Twórczość i recepcja, red. Lech Ludorowski, Lublin 1991.

Linkner Tadeusz, *Zanim skończyło się maskaradą. Ze studiów nad twórczością Tadeusza Micińskiego*, Gdańsk 2003.

Ławski Jarosław, *„Pszenica i kąkol". Wyobraźnia poetycka Tadeusza Micińskiego w latach „Wielkiej Wojny",* [w:] *Poezja Tadeusza Micińskiego. Interpretacje*, red. Anna Czabanowska-Wróbel, Paweł Próchniak, Marian Stala, Kraków 2004.

Pozytywiści warszawscy: „Przegląd Tygodniowy" 1866–1876, Seria I: *Studia, rewizje, konteksty*, red. Anna Janicka, Białystok 2015.

Stoff Andrzej, *„Zagłoba sum!" Studium postaci literackiej*, Toruń 2006.

Jarosław Ławski
Chair in Philological Studies "East – West"
The University of Białystok

TADEUSZ MICIŃSKI'S UNKNOWN RUSSIAN ARTICLE ON HENRYK SIENKIEWICZ

The author presents a recently discovered 1916 article from *Utro Rosii*, dedicated to Henryk Sienkiewicz, and written by Tadeusz Miciński (1873–1918), a representative of the Young Poland Movement, who stayed in Russia during WWI. As a regular contributor to Polish and Russian press, Miciński openly deplored Germans and favored the idea of united Slavs actively opposing German expansion. What was problematic for him was Russia's attitude to Poland's aspirations to independence. Referring to Sienkiewicz, Miciński wanted to minimize the risk of Polish-Russian confrontation after the war. He perceived the Polish-Ukrainian conflict of the 16th century, so aptly represented by Sienkiewicz in the *Trylogy*, as a sinister warning of what might happen in the future between Poland and Russia.

Key words: Henryk Sienkiewicz, Tadeusz Miciński, World War I, press, Russia, Germany